



Z Ewangelii Św. Łukasza

Gdy dopełnił się czas wzięcia Jezusa z tego świata, postanowił udać się do Jerozolimy i wysłał przed sobą posłańców. Ci wybrali się w drogę i przyszli do pewnego miasteczka samarytańskiego, by Mu przygotować pobyt. Nie przyjęto Go jednak, ponieważ zmierzał do Jerozolimy. Widząc to, uczniowie Jakub i Jan rzekli: „Panie, czy chcesz, a powiemy, żeby ogień spadł z nieba i zniszczył ich?”. Lecz On odwróciwszy się zabronił im. I udali się do innego miasteczka. A gdy szli drogą, ktoś powiedział do Niego: „Pójdę za Tobą, dokądkolwiek się udasz!”. Jezus mu odpowiedział: „Lisy mają nory i ptaki powietrzne – gniazda, lecz Syn Człowieczy nie ma miejsca, gdzie by głowę mógł oprzeć”. Do innego rzekł: „Pójdź za Mną!”. Ten zaś odpowiedział: „Panie, pozwól mi najpierw pójść i pogrzebać mojego ojca!”. Odparł mu: „Zostaw umarłym grzebanie ich umarłych, a ty idź i głos królestwo Boże!” Jeszcze inny rzekł: „Panie, chcę pójść za Tobą, ale pozwól mi najpierw pożegnać się z moimi w domu!” Jezus mu odpowiedział: „Ktokolwiek przykłada rękę do pługa, a wstecz się ogląda, nie nadaje się do królestwa Bożego”. . . †

Łk 9, 51–62

Wiara i wolność

„Pozwól mi pochować mojego ojca”. Niektórzy egzegeci tłumaczą: „pozwól mi dochować ojca, opiekować się nim do śmierci”. Następny warunek jest już mniej bezwzględny. Ale i tu odpowiedź nie pozostawia wątpliwości: w głoszeniu królestwa Bożego chodzi o sprawę najważniejszą i nie cierpiącą zwłoki. Jeśli kto ją zrozumie, to wszystkie siły, całego siebie włączy w jej realizację. Ręka przyłożona do pługa musi angażować także wzrok. Ma on być zwrócony w przyszłość, ogarnięty nadzieją. Przeszłość już nie może być punktem odniesienia. Pójście za Jezusem i włączenie się w głoszenie Jego królestwa nie przewiduje żadnych wyjątków i wahań.